Rok XIVty. Nr. 39.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dziewiętnasta po Zielonych świątkach, dnia 29. Września 1850.

Religia.

List Śgo. Polykarpa, Biskupa Smyrneńskiego i Męczennika.

(*W skróceniu.*)

1. Przepasawszy biodra swoje służcie Panu w bojaźni i prawdzie, opuściwszy czcze próżnomówstwo i błędy wielu, wierząc w tego, który wzbudził z martwych Pana naszego Jezusa Chrystusa, i dał mu chwałę i stolicę po prawicy swojéj, któremu jest podległe wszystko w niebie i na ziemi, któremu każdy duch służy, który przychodzi jako Sędzia żywych i umarłych.

A który go wzbudził z martwych, i nas wzbudzi, jeżeli pełnimy Jego wolę, i chodzimy w Jego przyuczaniach, i miłujemy to, co on umiłował, powściągając się od wielkiéj niesprawiedliwości, łakomstwa, chciwości, obmowy, fałszywego świadectwa, nie oddawając złego za złe, ani złorzeczeństwa za złorzeczeństwo, ani przeklęctwa za przeklęctwo, pamiętni będąc na to, co Pan rzekł: Nie sądźcie, abyście nie byli sądzeni, — odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono, — bądźcie miłosierni, abyście miłosierdzia dostąpili, — którą miarą mierzyć będziecie, odmierzą wam, — błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest Królestwo Boże.

Początkiem wszystkiego złego jest chciwość. Wiedząc więc, że nie przynieśliśmy nic na ten świat, lecz że też wynieść nic nie możemy, obleczmy się w zbroję sprawiedliwości, i nauczajmy najpierw samych siebie, chodzić w Przykazaniu Pańskiém, potém i żony wasze, w danéj im wierze i miłości i czystości, kochające swych mężów w wszelkiéj prawdzie, i miłujące wszystkich równo w wszelkiém umiarkowaniu; nauczajcie je dziatki chować w nauce bojaźni Pańskiéj, a wdowy w mądrości około wiary w Pana, w modlitwie bez przerwy za wszystkich, by były dalekie od oszczerstwa, obmowy, fałszywego świadectwa, chciwości i wszystkiego złego; by poznały, że są ółtarzem Bożym, że się przed Bogiem nic nie ukryje, ani w rozumie, ani w myśli, ani cokolwiek jest utajonego w sercu.

Wiedząc więc, że się Bóg nie da z siebie naśmiewać, winniśmy godnie w jego przykazaniu i woli chodzić; nie bądźmy oszczercami, ani dwoistego języka, nie chciwi, lecz powściągliwi w wszystkiem, miłosierni, troskliwi, chodząc około prawdy Pana, który się stał sługą wszystkich. Jeżeli się jemu będziemy podobali w tym

wieku, odbierzemy i przyszły. — Podobnie i młodzieńcy niech będą nienaganni we wszystkiém, szczególnie zaś troskliwi o czystość, gdyż wszelka pożądliwość walczy przeciwko duszy; nieczyści nie posiędą Królestwa Bożego.

Jeżeli błagamy Pana, aby nam odpuścił, winniśmy i my odpuszczać. Wszyscy staniemy przed stolicą Chrystusową, i każdy za siebie zda liczbę Bogu. Tak więc służmy jemu z bojaźnią i wielką czcią, jak sam przykazał, wstrzymując się od zgorszenia i fałszywych braci i obłudników. Czuwajmy w modlitwach, i trwajmy w poście, w modłach, błagając Boga, by nas nie wodził na pokuszenie. Nieprzerwanie więc trwajmy w nadziei i sprawiedliwości, w Jezusie Chrystusie, który grzechu nie uczynił, ani znaleziona była zdrada w uściech jego, ale za nas wszystko poniósł, abyśmy przezeń żyli. Naśladowcami bądźmy cierpliwości jego, i jeżeli cierpimy dla imienia jego, wielbimy go.

W tém więc stojcie i za Pańskim przykładem postępujcie, mocni w wierze i niezmienni, czciciele braterstwa, miłujący się nawzajem, w prawdzie spojeni, łagodność Chrystusa jeden drugiemu okazując, nikim nie gardząc. Jeżeli możecie dobrodziejstwa pełnić, nie zwłóczcie, albowiem jałmużna od śmierci wybawia. — Napominam was, abyście się wstrzymywali od chciwości, i byli czystymi i prawdziwymi. Wstrzymywajcie się od wszystkiego złego. Ażaż nie wiecie, iż Święci będą ten świat sądzili, jako S. Paweł naucza?

Ufam, żeście dobrze wyćwiczeni w Piśmie świętém; tam jest powiedziano: Gniewajcie się, a nie grzeszcie — słońce niechaj nie zapada na rozgniewanie wasze. — Błogosławiony, kto o tém pamięta, co i ja o was myślę. Bóg zaś i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa niech was zbuduje w wierze i prawdzie i w wszelkiéj łagodności i bez gniewu i w cierpliwości i czystości, — niech wam udzieli cząstkę pomiędzy Świętymi swoimi. Za wszystkich się módlcie, a nawet za tych, co nas prześladują, i nienawidzą i za nieprzyjacioły krzyża, aby owoc wasz był widoczny w wszystkiem, abyście w nim byli doskonali. Niepoślakowanymi bądźcie w Panu Jezusie Chrystusie. Łaska z wami wszystkimi! Amen.

Rozmaitości.

Mądry Wach.

(Dokończenie.)

Gadano raz o człowieku, a Wach rzekł: człowiek, to jest dusza zamknięta w ciele, przeznaczona na troski i utrapienie, jest to pielgrzym, który krótko się bawi w karczmie tego świata.

Kobieta zła jest to ciągły niespokój, źródło niewyczerpane straty i kłótni, jest burzą w domu; kobieta zaś dobra jest koroną mężczyzny, chlubą całego domu i wiernem zwierciadłem niedoli, lub szczęścia rodziny. O przyjacielu tak mówił: Przyjaciel jest to człowiek, tak rzadki, jak parka kłosów w zbożu, jest ucieczką w potrzebie, pociechą w utrapieniu, jest skarbem nieocenionym, i dlatego tak trudnym do znalezienia.

A ponieważ tu jesteśmy wszyscy wieśniacy, więc wam powiem, co to jest chłopek; a wiem, że się na to zgodzicie. Chłopek jest stworzony do pracy, a przez to jest najważniejszym człowiekiem na świecie; bez chłopka nie byłoby innych

stanów. On jest lekarzem ziemi i drzew, on źródłem wszelkiego bogactwa; wszelako nie może być bogaczem — bo któżby na tych bogaczów pracował? Bogactwo zaś samo jest złotym ciężarem, jest łapką na ludzi, jest to uciecha, ale pełna niespokojności i zmartwienia. Bogactwo jest przyczyną nieukontentowania i chciwości. azatem wszystkiego złego. Bóg nas od niego niech zachowa! Ubóstwo zaś jest znienawidzone dobro, jest to matka zdrowia, spokojności i wszelkich cnót, jest narzędzie mądrości, jest to szczęście spokojne, którego nikt nie zazdrości, bo się nikt na niém nie zna.

Gdy się zgadano o starości, powiedział Mądry Wach: Starość jest to złe, którego każdy pragnie; a gdy przyjdzie, każdy narzeka. Starość jest śmiercią żyjącego, a śmiercią ciągle oczekiwaną. Śmierć zaś jest snem wiecznym, popiołem ciała, strachem bogaczy, pociechą ubogich. Śmierć jest to złe nie do uniknienia, gdyż jest przeklęctwem życia. Jest to podróż z pewnego życia w daleką stronę.

A życie jest uciechą szczęśliwego, a troską nieszczęśliwego, jest oczekiwaniem śmierci, jest ciągłém marzeniem, jakby snem.

Sen zaś jest obrazem śmierci, końcem pracy, życzeniem starców, chorych i nieszczęśliwych. Sen jest wolnością więźniów, spokojem wszystkich.

O członkach ludzkich tak mówił: Głowa jest koroną ciała ludzkiego, a ciało jest mieszkaniem duszy, — włosy są ubiorem głowy, — oczy są przewodnikiem ciała, i zwierciadłem duszy; — uszy są sędziami głosu; — zęby są psami gryżącemi, — język jest narzędziem wszystkiego dobrego i złego, — usta są drzwiami ciała, — ręce są rzemieślnikami ciała, a palce jego sługami, — żołądek jest kucharzem ciała, a kości są jego mocą, — nogi są ruchomym fundamentem słabego domu, — żyły są studniami ciała.

Gdyśmy się go zapytali, jakie życie jest najlepsze, odpowiedział: najkrótsze. — O złocie mówił, że jest sługą śmierci, a o żelazie, że jest narzędziem wszystkiego bogactwa. —

Tak nauczał Mądry Wach, a myśmy się nad każdém słowem i zdaniem długo zastanawiali, ażeśmy się wszyscy przekonali, że prawdę mówił. Wy też to roztrząsajcie sobie powoli, po jednemu zdaniu, a jak skończycie, to wam daléj napiszę, co Mądry Wach gadał.

O powietrzu i jego odmianach.

Przewidzieć na pewne na dłuższy czas naprzód zmiany powietrzne jest według głębszych badań naturalistów rzeczą niepodobną, dlatego to kalendarzowe nasze przepowiednie tak rzadko się ziszczają. Są atoli poznaki zewnętrzne, szczególniéj u zwierząt, o których najprzód pomówimy, które, skoro się pojawiają, liczyć można, że ta lub owa zmiana w powietrzu nastąpi. Stwierdzone one są długiemi postrzeżeniami naszych ojców i dziadów, a mają swoją przyczynę wewnętrzną, z prawami przyrodzenia zupełnie zgodną. Wiedzieć o takich pojawach, często, szczególniéj dla gospodarzy, jest rzeczą korzystną; — dlatego przedsięwzięliśmy sobie w dłuższym szeregu uwag rozpisać się, jeżeli tylko zakres tego pisemka pozwoli, a przedmiot mile przyjęty będzie od czytających, w téj materyi.

Zaczynamy od pojawów u zwierząt ssących, a mianowicie takich, które przepowiadają deszcz i słotę.

Spostrzegacie nieraz, że owce na pastwisku niezwykle i często robią podskoki, a barany trykają się z sobą; spodziewajcie się natenczas niezadługo deszczu. Powietrze bowiem napełnione waporami, a ztąd mocniejsze jego parcie, ciśnie mocniéj na nerwy owiec, w skutek czego potrzeba im silniejszego ruchu.

Jeżeli bydło rogate samowolnie ucieka z pastwiska pomiędzy krze i zarośla, lub téż nagle okazuje chciwość nasycenia się, spodziewajcie się deszczu, bo wół mokréj nie lubi trawy, ztąd chce korzystać z czasu, dobrze się napakować, by potém post nie był mu zbyt dokuczliwy, a ucieka do zarośli dla schronienia się, by mu w uszy wody się nie nalało. Otóż i wół korzysta z przykrego doświadczenia, bierzcie z niego wzór i korzystajcie zawsze w życiu waszém z przykrych doświadczeń!

Ucieka zając w miejsca, gdzie się schronić może przed ulewą, a opuszcza wysoką trawę, gdzie się miękko wylegał, lub bujne zboża, gdzie sobie drwił z strzelca i wyżła, oj wtenczas deszcz bliski! Ma on spryt swój naturalny i nie napróżno nie jednego nazwano szczwanym kotem! Woli on podczas deszczu sobie kotlinę wykopać w szczerym piasku i stulić się w kłębek, że ledwie go dojrzysz, niż żeby mu się włoski jego delikatne w trawie przemokłéj kleiły i żeby mu ztąd zimno było.

W okolicach, gdzie się znajdują jeże, jeżeli go znajdziesz zupełnie w ziemi zakopanego, bądź pewny deszczu. I to zwierzątko w swéj ziemnéj chałupce się zamyka, by mu na nos nie kapało.

Skoro ujrzysz, że kret częstsze i większe robi ci w ogrodzie lub w polu, lub téż na łące kretowiny, będzie deszcz; czując bowiem zmianę powietrza, woli noskiem swym podnosić suchą ziemię, bo lżejsza, niż mokrą, co mu cięższą robi pracę.

Za to, jak postrzeżesz w czasie żniw, że nietopérze wieczorem sobie wesoło latają, ciesz się i najmij więcéj robotnika, byś pewniéj pszeniczkę i żytko sucho zawiózł do stodoły, bo będzie w następnym dniu pewna pogoda. Jest to bowiem dowodem, iż w powietrzu nie masz wilgotnych waporów, ztąd ciśnięcie jego lżejsze, a suchość powietrza czyni błony nietopérza elastyczniejsze, korzysta więc z dobréj pory, by i sobie pobujać i obfitszą zdobyć wieczerzę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Anekdota.

t. **B**yła raz bitwa nie lada, armaty grały, kule gwizdały, aż ziemia drżała. Stary wiarus, co to już nie raz nawąchał się prochu, a za wojną tęsknił, jak pijak za kwaterką, stał opodal z swoim towarzyszem broni, Jankiem, na ważném stanowisku. Kilka godzin tam przepędziwszy, gdy już się bitwa kończyła, znużony położył się na ziemi, i usnął, a Janek czuwał. Wtém przychodzi kula armatnia, i urywa śpiącemu wiarusowi głowę. — Janek oparty na broni zamyślił się, a ciężko westchnąwszy, rzekł sam do siebie: „co on na to powie, jak się obudzi i zobaczy, że nie ma głowy?“

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)